

kociot

wrzesień 2010

Polska samorządem stoi



Rozmowa z prezydentem Sosnowca Kazimierzem Górskim

— Po ośmiu latach pracy w samorządzie na stanowisku prezydenta można już mówić o konkretnych wynikach. Jakie przedsięwzięcia znacząco wpłynęły na rozwój Sosnowca?

— Miałem szczególną okazję, spośród wielu prezydentów w Polsce, być kreatorem przebudowy miasta. Kiedy rozpoczynałem pracę w samorządzie, Sosnowiec był kojarzony z przemysłem ciężkim, z górnictwem i z hutnictwem. Przeobrażenia w kraju spowodowały, że Sosnowiec uległ całkowitej transformacji. Gospodarka zaczęła opierać się na tym, co stworzyli mieszkańcy miasta i inwestorzy zewnętrzni. Jeśli chodzi o obecną kadencję, to jest ona szczególnie, domyka bowiem pewien proces przejmowania gruntów po zakładach państwowych, kupowania ich od właścicieli lub od Skarbu Państwa. Zamyka się proces przekształcania terenów poprzemysłowych i niezagospodarowanych. Możemy się pochwalić, że w tej dziedzinie odnieśliśmy największy sukces w Polsce. Nie ma takiego drugiego

miasta, gdzie tak dużo terenów byłoby zagospodarowanych i przystosowanych do działalności produkcyjnej. Przecież najprościej wyrównać teren i posiać trawę, a u nas powstały i powstają nowe miejsca pracy. I to jest najważniejsza rzecz, ponieważ bez dochodów mieszkańców miasto nie miałoby możliwości istnienia.

Na terenie Sosnowca nadal powstaje szereg inwestycji. Zrekultywowane obszary zamieniają się w place budowy. Zagospodarowywane są tereny i obiekty po byłej KWK „Sosnowiec”. Powstanie m.in. duży nowoczesny hotel i centrum wspinaczkowe w szybie kopalni. Drugim wielkim placem budowy będzie kopalnia „Niwka-Modrzejów”, gdzie środki unijne zostaną przeznaczone na budowę Parku Naukowo-Technologicznego. Umożliwi nam to zmianę wizerunku całej dzielnicy, która stanie się ośrodkiem nowoczesnych technologii medycznych, spożywczych i jednocześnie ośrodkiem informatycznym i nowoczesnych technik. W dzielnicy Niwka w budowie jest jedna z największych w Europie fabryk baterii słonecznych, a na granicy Milowic i Starego Sosnowca powstaje przedsiębiorstwo, w którym będą wytwarzane butle w tłoczni największej w Polsce. Tak więc nasze działania z zakresu gospodarki nie są już uzależnione od przemysłu ciężkiego tylko od bardzo różnorodnych gałęzi. Po Tychach i Bielsku staliśmy się trzecim producentem podzespołów samochodowych w Polsce, podobnie jest w branży AGD. Zgłaszają się do miasta kolejni inwestorzy, nastąpi rozbudowa całego kompleksu „FASHION HOUSE OUTLET CENTRE”. Rozpoczynamy budowę osiedli mieszkaniowych w Milowicach oraz przy ul. Kombajnistów i przy ul. Kukułek. W Zagórzu trwają przygotowania do budowy nowych bloków.

W mieście rozwija się budownictwo jednorodzinne.

Obecną kadencję można uznać za bardzo udaną. Natomiast poważnym problemem,

W NUMERZE:

Bliżej samorządów

— Inwestujemy w przyszłość
Rozmowa z prezydentem Będzina Radosławem Baranem

„Będzin jest liderem w pozyskiwaniu i wykorzystywaniu środków europejskich – w ostatnich trzech latach do budżetu miasta Będzina wpłynęło 75 mln 584 tys. zł. Wysokość tej kwoty jest na poziomie rocznych wpływów z tytułu dochodów własnych gminy”.
str. 3

Aktualności — Wydarzenia — Komunikaty

— Wyniki produkcyjne i ekologiczne

— Andrzej Kwiatkowski na emeryturze

„We mnie jest taka radość, kiedy wstaję rano, wychodzę z mojej przychlepy, patrzę na wymarzony domek, wokół przyroda, sowa siedzi na drzewie, czasami podejdzie sarna”.
str. 4-5

— Na zamku w Pieskowej Skale

Spotkanie Zarządu z byłymi pracownikami Spółki

„Pierwszym punktem programu było zwiedzanie sal zamkowych bogato wyposażonych w dzieła sztuki z okresu średniowiecza, XVI, XVII i początków XVIII wieku”.
str. 6

— Orły, sokoły i... podpłomyki

„Przy okazji zwiedzający dowiedzieli się, że w życiu można obejść się bez szafy, bez stołu i bez łóżka, ale bez pieca, nie!”

— XXV-lecie Muzeum w Sosnowcu

str. 7-8

z którym borykają się wszystkie samorządy są spóźnione środki unijne, które powinny spływać w latach 2007–2009. Tymczasem fundusze zaczynają się pojawiać dopiero teraz.

Istnieje jeszcze cały obszar spraw związanych ze szkolnictwem wyższym. Wymogi nowej gospodarki miasta wymuszają uruchomienie nowych kierunków studiów, jak również zadbanie o już istniejące. W tym celu, z własnych środków finansowych, a także tych pozyskanych z Unii Europejskiej, wybudowaliśmy i budujemy wiele nowych obiektów, przekształciliśmy kilka budynków biurowych na nowe uczelnie lub w filie uczelni istniejących w naszym województwie.

Jedną z dziedzin, która w tej kadencji leżała nam na sercu, jest służba zdrowia. Zmodernizowaliśmy wszystkie nasze przychodnie, a teraz rozpoczynamy wielką modernizację szpitali. Budujemy nowe oddziały i rozpoczynamy procedurę przygotowania budowy nowego bloku operacyjnego jako całości nowego budynku przy ulicy Zegańdłowicza. Wydamy na ten cel ponad 100 mln zł i uważam, że jest to słuszna decyzja, a podjęli ją wszyscy radni, tym bardziej że pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia nie tylko nie wystarczają na leczenie, ale nawet powodują zadłużenie szpitali.

Zauważyć trzeba również, że w tym czasie zmodernizowaliśmy oba domy pomocy społecznej zgodnie ze standardami Unii Europejskiej.

W tej kadencji zmodernizowaliśmy, a właściwie wybudowaliśmy od podstaw Stadion Lekkoatletyczny przy Al. Mireckiego. Przy ul. Kresowej powstał kompleks boisk treningowych z myślą o Euro 2012. Dzięki inwestycjom w sport osiągamy dobre wyniki nie tylko w kraju, ale także na arenie międzynarodowej. Zmodernizowaliśmy również stadion Czarnych i stadion AKS-u, na którym dzisiaj odbywa się wiele imprez sportowych. Nie tak dawno w Sosnowcu zorganizowano prestiżowe, czterodniowe mistrzostwa Polski w szermierce we wszystkich typach broni.

Ważną sprawą jest również oblicze miasta, z szarego, jeszcze kilka lat temu, zmieniło się w czyste i kolorowe. Chyba każdy, kto widział Sosnowiec dawniej i dziś, dostrzega tę kolosalną różnicę. Sosnowiec staje się miastem zielonym, w ostatnich latach nasadzamy olbrzymią ilość drzew, utworzyliśmy nowe parki i place zabaw.

— **Czyli można powiedzieć, że kryzys ominął Sosnowiec...**

— Jesteśmy zahartowani i na nas ten kryzys nie wpłynął tak dramatycznie jak na niektóre gminy, które uzależnione były od jednej branży czy jednego zakładu. Żyjemy głównie z dochodów własnych i bez wsparcia rządu. My mamy taką sytuację, że jako miasto w niewielkim stopniu zależy od budżetu centralnego. Niestety cały czas, jeszcze dzisiaj, odczuwamy skutki lat 70., kiedy to Sosnowiec, zdaniem niektórych, otrzymywał niby więcej pieniędzy niż inne miasta. Teraz, jakby za karę, dostajemy mniej, a przecież tamta epoka dawno minęła. Cały czas sygnalizujemy o problemie i upominamy się o sprawiedliwy podział pieniędzy.

— **Zdecydował się Pan kandydować po raz trzeci, dlaczego?**

— Jesteśmy w środku pozyskiwania i wydawania pieniędzy unijnych, są pewne procesy inwestycyjne, pewne rozmowy z inwestorami, plany budowy wielu obiektów. Tych tematów w tej kadencji było zrealizowanych około stu i na przyszłą kadencję również planujemy około stu, bo nie przewiduję spowolnienia procesu inwestycyjnego. Bardzo ważna jest kontynuacja rozpoczętych zadań. Nie wszyscy jeszcze dostrzegają, że samorząd dzisiaj nie jest tylko administracją. Praca w samorządzie to bardziej służba niż jakakolwiek władza. To samo dotyczy urzędników. Muszę podkreślić, że jesteśmy najtańszym urzędem w Polsce, nie dlatego, że tak mało płacimy, ale dlatego, że tak wydajnie urzędnicy pracują. Wykonują codziennie ogrom pracy i dlatego ślę im za to podziękowania. My jesteśmy od rozwiązywania problemów mieszkańców i chciałbym, aby mieszkańcy mieli świadomość, że w Sosnowcu ponad 90 procent ich problemów życiowych rozwiązuje tylko i wyłącznie samorząd. Oczywiście, zawsze można coś skrytykować, ale trzeba też wiedzieć, że są takie obszary, na które samorząd nie ma wpływu. W Sosnowcu prezydent to zawód o szerokim spektrum działalności i odpowiedzialności. Ilość obowiązków przekazanych do gmin spowodowała, że można powiedzieć – Polska samorządem stoi.

Dzisiaj jesteśmy miastem o zmienionej gospodarce, nowoczesnym i zmodernizowanym. Uważam, że mimo skromnych środków finansowych wyniki mamy dobre.

Bardzo istotna w tej kadencji, chociaż niezauważalna jeszcze dla mieszkańców, jest współpraca miast należących do

Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Opracowane zostały normy tej współpracy, wspólne inwestycje, wspólna gospodarka odpadami i spalarnia. W planach jest szybka i nowoczesna linia tramwajowa, łącząca Katowice z Sosnowcem. Wspólne działania dają więcej możliwości.

— **Miasto się zmienia, a czy się zmieniają ludzie?**

— Zdecydowanie, jest na to wiele przykładów. Jeden z nich to tworzenie przez mieszkańców organizacji pozarządowych, szczególnie w ostatniej kadencji nastąpił olbrzymi rozwój. Organizacje działają na rzecz danego środowiska lub grupy zawodowej i wykonują bardzo ważne zadania. Przygotowujemy dla tych grup specjalny program, będzie powołana rada pożytku publicznego składająca się z osób reprezentujących samorząd i organizacje. Te drugie będą miały wpływ na przydział środków finansowych z budżetu miasta.

— **Sosnowiec jest miastem, dla którego w pewnym zakresie pracuje EC „Będzin” S.A. Jak się układa współpraca?**

— Bardzo dobrze. Jesteśmy zadowoleni. Mamy stałego, silnego ekonomicznie dostawcę i przed zimą nie martwimy się o dostawę ciepła. Myśleliśmy nawet o skomunalizowaniu PEC w Dąbrowie Górniczej, który byłby prowadzony przez dąbrowski samorząd, ale niestety, nie otrzymaliśmy zgody. Obecnie przygotowujemy nowe projekty do kolejnych inwestycji. Dzięki współpracy mamy czystsze powietrze, zanika niska emisja i słońce jaśniej świeci nad Sosnowcem.

— **Gdzie ulokuje pan swoją energię, jeżeli nie zostanie prezydentem?**

— Jestem dyplomowanym zarządcą nieruchomości, inżynierem mechaniki, wcześniej z powodzeniem prowadziłem działalność gospodarczą, a jeszcze wcześniej robiłem wiele pożytecznych rzeczy z myślą o mieszkańcach Sosnowca. Mam doświadczenie, wiedzę i znam realia naszego życia, więc nie widzę problemów. Jeżeli społeczeństwo zwolni mnie ze służby, to będę szukać innego zajęcia, co jest normalne w demokracji. Od mieszkańców zależy, jak ocenią moją kadencję, a większość zawsze ma rację i nie będę przegranej traktować w kategorii porażki, bo wiem, co w tych latach zostało zrobione dla miasta.

Agnieszka Barska, Teresa Bobran

Inwestujemy w przyszłość



Rozmowa z prezydentem Będzina Radosławem Baranem

— **Jakie najistotniejsze zmiany dokonały się w Będzinie w ciągu ostatnich lat, te, które na stałe wpisały się w rozwój miasta i są wynikiem pana pracy w samorządzie?**

— Najistotniejszą zmianą jest uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej, najważniejszej sfery w tkance miasta. Przez dziesięciolecie Będzin nie miał systemowego odbioru ścieków w całym mieście, a jedynie fragmentaryczne. Teraz, gdy 95 proc. terenu miasta jest skanalizowana, możemy ruszać z dalszymi inwestycjami. Jeżeli przeznaczamy tereny miejskie pod inwestycje – np. na osiedlu Namiarkowym, czy Podskarpiu – to oferujemy już działki kompleksowo przygotowane. Stąd budowlany boom w Będzinie, nie tylko na osiedlu Górki Małobądzkiej, Podskarpiu, ale również na os. Rzemieślniczym, Mrowcach. Jesteśmy jednym z nielicznych miast w regionie, do którego migrują mieszkańcy z całego regionu i innych części Polski. Najważniejsze, że podobnie jak przy projekcie porządkowania gospodarki wodno-ściekowej, tak i przy projekcie „Zachowanie dziedzictwa...” wykorzystujemy te same rozwiązania najkorzystniejsze dla mieszkańców i miasta – sięgamy po środki zewnętrzne. Owszem, angażujemy pieniądze gminne, ale przede wszystkim główne nakłady, w 75 – 85 procentach, pochodzą z funduszy Unii Europejskiej lub rządowych. Podobne założenia mamy przy planowaniu innych inwestycji w mieście. Także tych w sferze społecznej.

Będzin jest liderem w pozyskiwaniu i wykorzystywaniu środków europejskich – w ostatnich trzech latach do budżetu miasta Będzina wpłynęło 75 mln 584 tys. zł. Wysokość tej kwoty jest na poziomie rocznych wpływów z tytułu dochodów własnych gminy. Przez kilka lat z rządu zajmowaliśmy miejsce w pierwszej trójce w województwie śląskim i w pierwszej siódemce w kraju pod względem wykorzystywania środków europejskich. Jesteśmy wśród najlepszych w pozyskiwaniu funduszy unijnych i tylko potrzeba nam cierpliwości, by dostrzec korzyści płynące z ich wykorzystania. Z tych środków korzystamy bowiem również w placówkach oświatowych, Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, przy realizowaniu programów z kapitału ludzkiego. W tym upatruję największy sukces i zmianę, jaka nastąpiła w Będzinie od 2002 r. Jedynym problemem jest długi proces planistyczny i przeciągające się procedury przetargowe, przez które wydłuża się realizacja naszych planów.

Wracając do największego naszego projektu porządkującego gospodarkę wodno-ściekową – efekty widać w Grodźcu, Łągiszy, Zielonej, Małobądku etc. W sumie w mieście dzięki realizacji projektu „Gospodarka wodno-ściekowa w Będzinie” powstały aż 103 km sieci wodno-kanalizacyjnej, odtworzyliśmy ponad 187 tys. m kw. nawierzchni dróg i chodników. To był naprawdę niezwykły wysiłek zarówno dla nas – inwestorów prowadzących roboty, jak i mieszkańców, którzy cierpliwie borykali się z uciążliwościami – ale to była niezbędna inwestycja w przyszłość. Teraz możemy naprawdę zająć się upiększaniem miasta, bo tę organiczną pracę mamy za sobą.

— **Założmy, że zostanie pan prezydentem Będzina na trzecią kadencję, jakie kierunki rozwoju będzie pan wspierać i jakie planuje kolejne przedsięwzięcia?**

— Teraz trzeba wytrwałości – determinacji nam nie brakuje. W 2002 r. obraliśmy drogę sięgania po środki zewnętrzne, pozyskując fundusze, oprócz już wymienionych inwestycji, np. na Gospodarczą Bramę Śląska, Cementownię Grodziec, ścieżki rowerowe. Efekty będą widoczne w najbliższych dwóch latach – wówczas zakończymy realizację zadań, których części projektowe mamy już za sobą. Wystarczy przejść na ul. Zawale,

gdzie remontowane są mury, zobaczyć budowę parkingu od ul. Modrzejowskiej do Małachowskiego, a na Warpiu – budowę osiedla przy ul. Wolskiej. Tam są konkrety. Podobnie jak konkrety są wybudowane kompleksy boisk sportowych przy siedmiu szkołach w różnych rejonach miasta oraz Ośrodku Sportu i Rekreacji, dwie hale sportowe, zmodernizowany basen kryty, termomodernizacja będzińskich szkół. Ale również przygotowane i zapełniane przez inwestorów osiedle Rzemieślnicze, czy rozbudowywane wspomniane osiedla mieszkaniowe. Na pytanie o to, co dalej, odpowiedź jest prosta – kolejne inwestycje, przy których będziemy wykorzystywać środki zewnętrzne. Ponadto nadal będziemy inwestować w oświatę, tak jak dotychczas będziemy wspierać stypendiami młodych, zdolnych uczniów, studentów i sportowców, będziemy prowadzić remonty szkół i przedszkoli, modernizować drogi.

Magnesem dla miasta będą inwestycje już rozpoczęte lub planowane w najbliższym czasie – realizowany projekt „Zachowanie dziedzictwa narodowego...”, dalsza rewitalizacja śródmieścia, w tym rozpoczynająca się przebudowa ul. Modrzejowskiej. Jeszcze w tym roku oddamy zrekonstruowane i podświetlone mury przy ul. Zawale i Modrzejowskiej, a potem m.in. zagospodarowane podziemia będzińskie, zrewitalizowany park na Wzgórzu Zamkowym.

— **Jakie argumenty przedstawi pan mieszkańcom Będzina, aby panu ponownie zaufali?**

— Myślę, że nie tylko w działalności samorządowej przy ocenach efektów pracy ważne są konkrety. Postawiliśmy osiem lat temu na zmiany i rozwijanie miasta w oparciu o unijne fundusze i to skrupulatnie realizujemy w oparciu o duże i mniejsze projekty. Ściągnęliśmy do miasta olbrzymie pieniądze, podwajając budżet. Uznaliśmy, że taki jest najważniejszy kierunek rozwoju naszego miasta. Umiemy pozyskiwać i wykorzystywać te fundusze. Teraz kontynuujemy rewitalizację śródmieścia i mamy szansę uczynić z niego perełkę regionu. Wierzę, że podobny cel mają mieszkańcy, dla których, tak jak i dla mnie, Będzin jest najbliższy sercu.

Agnieszka Barska, Teresa Bobran



Wyniki produkcyjne w sierpniu

ENERGIA ELEKTRYCZNA

Produkcja energii elektrycznej wyniosła 17 114 MWh brutto, w tym: 5 257 MWh w skojarzeniu oraz 11 857 MWh w kondensacji. Miesięczny plan sprzedaży został wykonany w 105,2 proc.

CIEPŁO

Produkcja ciepła wyniosła 62 645 GJ. Miesięczny plan sprzedaży ciepła został wykonany w 95,6 proc.

Emisja zanieczyszczeń

	wykonanie	plan
NO₂	36 093 kg	41 600 kg
SO₂	100 027 kg	142 000 kg
Pył	3 199 kg	6 900 kg

Andrzej Kwiaćkowski na emeryturze

Zarząd Spółki zaprosił **Andrzeja Kwiaćkowskiego** na spotkanie z okazji zakończenia pracy zawodowej. Spotkanie odbyło się 21 września w sali konferencyjnej. Uczestniczyli w nim: członek Zarządu **Sabina Apel**, dyrektor wykonawczy **Józef Kijak** oraz **Wiesław Motłoch**, **Jerzy Gruszka** i **Barbara Ornat**, a także przedstawiciele związków zawodowych – **Roman Kupiec** i **Andrzej Suchoszek**.

Sabina Apel podziękowała panu Andrzejowi za dobrą pracę, złożyła życzenia nieustającego zdrowia, spełnienia marzeń i realizacji planów. Podkreśliła, że pan Andrzej przez 28 lat pracy w EC „Będzin” nigdy nie korzystał ze zwolnień lekarskich i poprosiła o „przepis na zdrowie”.

Wszyscy obecni na spotkaniu również złożyli panu Andrzejowi serdeczne życzenia. W czasie spotkań z pracownikami odchodzącymi na emeryturę z reguły rozmawia

się o pracy, o tym co było dobre, a co złe. Tym razem też, jednak dominującym tematem było budownictwo. Pan Andrzej, zgodnie ze swoim wcześniejszym planem, kończy budowę domu jednorodzinnego i jeszcze w tym roku wraz z żoną ma zamiar do niego się przeprowadzić. Powiedział, że bardzo się cieszy, że odszedł na emeryturę, chociaż mógł jeszcze pracować. Nie, nie dlatego, że mu się źle pracowało, wręcz przeciwnie, ale dlatego, że teraz może realizować swoje prywatne plany. Jego zdaniem jest czas nauki, czas młodości, czas zakładania rodziny i czas pracy, a teraz rozpoczyna nowy etap w swoim życiu.

Pan Andrzej jest pogodny, pełen optymizmu, nie szuka trudności, zawsze znajduje dobre dla siebie rozwiązania. Na zakończenie podziękował wszystkim za spotkanie i złożył wszystkim życzenia zdrowia, pomyślności w pracy zawodowej i w życiu osobistym.

— **EC „Będzin” nie była pana pierwszym zakładem pracy, jak pan rozpoczął swoją karierę zawodową?**

— Ukończyłem szkołę zawodową dla pracujących w Elektrowni „Łagisza”. Ja i moi koledzy byliśmy pierwszymi absolwentami tej szkoły. Wszyscy mieliśmy zamiar pracować przy budowie nowych bloków, a ponieważ termin budowy się przedłużał, to wysłano nas do różnych mało ciekawych prac. Przeniosłem się więc do Energomontażu, ale tam też długo miejsca nie zagrzałem. Znowu zmieniłem zakład. Poszedłem pracować do Zakładów Odzieżowych w Dąbrowie Górniczej. Pracowałem jako mechanik maszyn prasowniczych, ponieważ zawsze związany byłem z energetyką cieplną. Przez następne dwa lata moim zakładem była „Silma” w Zagórzcu, potem „Prema-Milmet” w Mysłowicach. Ostatnim zakładem była Elektrociepłownia „Będzin”.



— Dlaczego tak często zmieniał pan pracę?

— Początki były trudne, a ja jako młody człowiek chciałem się usamodzielnic, więcej zarabiać, mieć jakieś szanse rozwoju zawodowego. Poszukiwałem więc miejsca dla siebie. To jednak nie były stracone lata. Mnie się kiedyś podobało wojsko, naoglądałem się filmów i wydawało mi się, że to jest to! Na szczęście poszedłem do wojska i zobaczyłem, jak ta służba w tamtych latach wyglądała naprawdę. Film a rzeczywistość to były dwa różne światy. Do milicji mnie chcieli zwerbować, ale wtedy absolutnie się nie zgodziłem. Uważałem, że milicjant powinien łapać złodziei, a nie donosić czy ścigać za poglądy.

Po powrocie z wojska wróciłem do zakładów odzieżowych i tam poznałem żonę. Chcieliśmy się pobrać, więc szukałem takiego zakładu, w którym przydzielają mieszkania. Dostaliśmy małe mieszkanie, ale gdy urodziła się córka, a potem syn, to się zrobiło ciasno. Poszukałem więc kolejnego zakładu z możliwością dostania większego mieszkania.

— A jak trafił pan do EC „Będzin”?

— Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn i Urządzeń „Kraśnik”, dla którego pracowałem w „Prema-Milmecie”, został zlikwidowany. Był stan wojenny i internowali cały zarząd, więc musiałem szukać innych możliwości.

Mieszkaliśmy w Zagórze i pomyślałem, że najbliższej mi do EC „Będzin”. Przeniesiono mnie za porozumieniem stron i tutaj już się zaaklimatyzowałem. Kierownikiem wytwarzania był wówczas **Jacek Umiński**, przyjął mnie do pracy do starej kotłowni na trzy miesiące, a potem miałem przejść do nowej. Jak się okazało, te trzy miesiące trwały prawie dwadzieścia lat. Nie żałuję, bardzo dobrze mi się pracowało. Ludzie byli różni, jak wszędzie, a jeżeli było coś nie tak, to zapomniałem. Zaczynałem od palacza, byłem koordynatorem zmiany, brygadzystą, już nie pamiętam nazw wszystkich stanowisk. W starej kotłowni panowały bardzo trudne warunki, wiele czynności wykonywało się ręcznie. Ostatni raz rozpałem kocioł rusztowy K44 w grudniu 2002 roku, a po decyzji o wyburzeniu go, przeniesiono mnie do nowej kotłowni na stanowisko starszego maszynisty urządzeń pomocniczych. Niedługo tam pracowałem, ponieważ rozpoczęła się reorganizacja, moje stanowisko zostało zlikwidowane i rozpocząłem pracę na nawęglaniu.

Na początku było trudno, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić.

— Etap pracy zawodowej postanowił pan zakończyć...

— Zawodowo jestem spełniony. Oczywiście można było inaczej, można było lepiej, jednak z perspektywy czasu wiem, że życie trzeba brać takie, jakie jest, na miarę własnego rozumu i doświadczenia. Nie można się zmienić i stać się kimś innym. Bardzo się cieszę, że jestem na emeryturze. Nie muszę wstawać, wychodzić do pracy, szczególnie w dni wolne i święta. Spadł ze mnie ten obowiązek i przyszedł czas emerytury, czas realizacji planów. We mnie jest taka radość, kiedy wstaję rano, wychodzę z mojej przyrody, patrzę na wymarzony domek, wokół sowa siedzi na drzewie, czasami podejście sarna.

— Kiedy zamierza się pan wprowadzić do domu i opuścić przyczepę?

— Już niedługo. Dom stanął bardzo szybko, wiosną rozpoczęła się budowa, pogoda trochę przeszkadzała, ale wszystko odbywa się zgodnie z założeniami.

— Czy poza budową i działką ma pan inne zainteresowania?

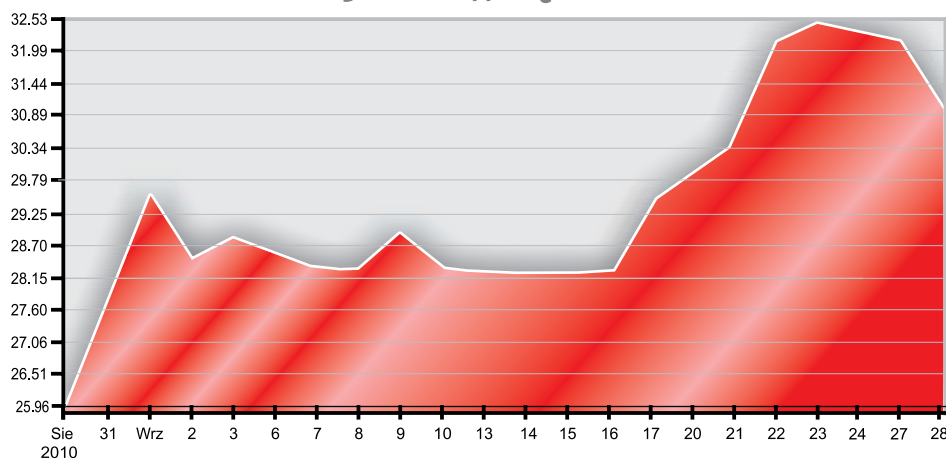
— Interesuję się sportem. Kiedyś grywałem z kolegami w siatkówkę, a teraz oglądam sport w telewizorze. Niekiedy jadę do Dąbrowy Górniczej na mecz siatkówki kobiet. Nie oglądam seriali, programów rozrywkowych, bo są żałosne, natomiast lubię filmy, szczególnie te z dawnych lat.

— A jak pan już się wprowadzi i wszystko będzie dopięte na ostatni guzik, co wtedy?

— Na pewno nie będę się nudzić. Nigdy tak nie jest, że nie ma co robić w domu i na działce. Żona uwielbia pracę w ogrodzie, więc będę jej pomagał, a jak rzeczywiście się znudzę, to mam szansę jeszcze się zatrudnić, chociażby na pół etatu. Nie mam w planach żadnych wyjazdów ani zwiedzania świata, no może wybiorę się kiedyś na spotkanie z emerytami. Póki co razem z wnukiem jeździmy na koncerty. Chłopak ma talent muzyczny, kształci się w tym kierunku, gra na perkusji i fortepianie.

Teresa Bobran

Notowania akcji EC „Będzin” S.A.



Wyniki ekonomiczne za I kw. 2010 r.

Wybrane dane finansowe	w tys. zł	
	półrocze 2010	półrocze 2009
I. Przychody netto ze sprzedaży produktów, towarów i materiałów	88 160	76 108
II. Zysk (strata) z działalności operacyjnej	19 390	10 020
III. Zysk (strata) brutto	19 149	9 638
IV. Zysk (strata) netto	15 578	7 724

Spotkanie Zarządu z byłymi pracownikami Spółki Na zamku w Pieskowej Skale

W tym roku z okazji Dnia Energetyka 15 września Biuro Zarządu Spółki zorganizowało dla byłych pracowników wyjazd do Pieskowej Skali połączony z uroczystym obiadem.

Miejszem całonocnego pobytu był zamek w Pieskowej Skale. Zamek ten jest najlepiej zachowaną rezydencją obronną położoną na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i jedyną funkcjonującą jako muzeum.

Pierwszym punktem programu było zwiedzanie sal zamkowych bogato wyposażonych w dzieła sztuki z okresu średniowiecza, XVI, XVII i początków XVIII wieku.

Przed obiadem był czas na odpoczynek lub spacer po okolicy. O godzinie 14.00 podano obiad w stylowej restauracji zamkowej. Na spotkanie z byłymi pracownikami Spółki przyjechali prezes Zarządu **Paweł Orlof** i dyrektor wykonawczy **Józef Kijak**.

Prezes przywitał licznie zebranych gości, podziękował za przybycie, powiedział, że te spotkania stały się tradycją i nadal będą organizowane. Przedstawił zebranim aktualną sytuację Spółki.

Mówił o procesach inwestycyjnych i modernizacyjnych, które już zostały uruchomione, a które są konieczne do spełnienia wymogów Unii Europejskiej dotyczących emisji zanieczyszczeń. Podkreślił rolę **Jacka Umińskiego**, poprzedniego prezesa, który również prowadził firmę tak, aby zawsze była krok do przodu. Jacek Umiński przypomniał, że w 2013 roku EC „Będzin” S.A. będzie obchodzić 100-lecie istnienia, i wyraził nadzieję na spotkanie w gronie tu obecnych.

W imieniu związków zawodowych wystąpił **Roman Kupiec**, a jego motto brzmiało mniej więcej – „Bądźmy razem bezwarunkowo”.

W wolnych chwilach pytałam o wrażenia ze spotkania. Nie napiszę, że większość, ale że wszyscy, z którymi rozmawiałam, byli pod wrażeniem tego, co zobaczyli podczas zwiedzania muzeum i okolicy. Wszyscy moi rozmówcy byli zadowoleni z wyboru miejsca, ze spotkania, i chcieli, aby w ich imieniu podziękować Zarządowi, że co roku o nich pamięta, że daje szansę spotkaniom, porozmawianiu i powspominaniu.

Teresa Bobran



Beskid Śląski, 6 września. Relacja z wycieczki byłych pracowników EC „Będzin”

Orły, sokoły... i podpłomyki

Rano termometr wskazywał 5 stopni, a za oknami widać było gęstą mgłę. Szykując się do wyjazdu w góry, trzeba było zabrać ze sobą ciepłe ubranie i nadzieję, że w ciągu dnia nie będzie padać deszcz.

Kilka minut po godzinie siódmej z parkingu EC „Będzin” S.A. wyruszył autokar z kompletem pasażerów w kierunku Górek Małych. Górki Małe to wieś położona w Beskidzie Śląskim, należąca do gminy Brenna. W czasie podróży sympatyczna pani przewodnik informowała pasażerów o mijanych miejscowościach i na co warto zwrócić uwagę.

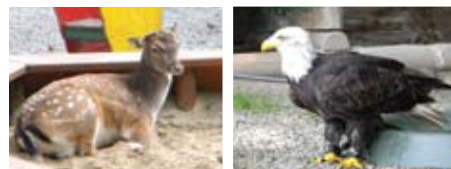
Pierwszy przystanek przy Chlebowej Chałcie. Mgła zaczęła opadać i zaświeciło słońce, chociaż widoczność nadal nie była najlepsza.

Gospodarz zaprosił wycieczkowiczów do obszernej izby wyposażonej w dawne drewniane meble i przedmioty codziennego użytku. Oczywiście punktem centralnym pomieszczenia był piec. W powietrzu unosił się zapach pieczonego chleba, a wzrok przyciągał każdy element wnętrza, od podłogi po sufit. Aby smakowanie nie tylko chleba, ale także atmosfery dawnych lat, odbywało się sprawnie, i aby wszyscy uczestnicy mogli w krótkim czasie poznać wszystkie propozycje Chlebowej Chaty, wycieczkowicze podzielili się na trzy grupy.

Jedna zdobywała wiedzę na temat życia pszczoł i produkcji miodu, druga poznawała tajemnice stodoły, a trzecia w tym czasie chłonęła wiedzę na temat wypieku prawdziwego chleba, produkcji prawdziwego masła i sera. Niewątpliwą atrakcją było własnoręczne przygotowywanie podpłomyków. Podpłomyk to cieniutki placek z ciasta chlebowego pieczony jedną minutę w gorącym jeszcze piecu, tuż po wyjęciu bochenków chleba. Do podpłomyków i chleba gospodarze podali masło, smalec i kawę zbożową z mlekiem. Wszystko własnej produkcji.

„Pyszne, znakomite, nigdy nie jadłam takiego chleba, jakie dobre te podpłomyki...” Takie stwierdzenia padały podczas degustacji potraw. Przy okazji zwiedzający dowiedzieli się, że w życiu można obejść się bez szafy, bez stołu i bez łóżka, ale bez pieca nie!

Chlebową Chatę prowadzi państwo Dudysowie od 2005 roku. Inicjatywa jej stworzenia zrodziła się z chęci pokazania życia dawnej polskiej wsi. Za unijne pieniądze Marian Dudys zbudował gospodarstwo agroturystyczne i nauczył się, jak je należy prowadzić. Nazwał je „Pod Psem”. Dlaczego? Bo jak się komuś u nich nie spodoba, to zawsze można mu wytłumaczyć, że mógł się tego spodziewać.





Z Górek Małych autokar przewiózł uczestników wycieczki do Ustronia-Zawodzia i zatrzymał się na stokach Równicy przed Leśnym Parkiem Niespodzianek. I rzeczywiście, niespodzianek było co niemiara. Chyba mało kto się spodziewał, że spacer po stokach góry może odbywać w towarzystwie danieli i muflonów. Uwaga: wolno karmić zwierzęta! W tym celu dobrze było się zaopatrzyć w torebkę z odpowiednią karmą. Zwierzęta doskonale o tym wiedzą, podchodzą i wyciągają pyszczki do zwiedzających, ba, nawet pozują do zdjęć! W parku są także żubry, jelenie szlachetne, sarny, dziki, żbiki i jenoty. Atrakcjami Parku są niewątpliwie sokolarnia i sowiarnia. Prezentacja ptaków drapieżnych robiła wrażenie, a i emocji nie brakowało, ptaki kilkakrotnie przelatywały tuż nad głowami obserwatorów. Do sowiarni wszyscy nie poszli, ponieważ powiało chłodem i na niebie pojawiła się czarna chmura, na szczęście ominęła Ustroń. Poprawiła się widoczność i na horyzoncie można było podziwiać pasmo Beskidu Śląskiego z Małą i Dużą Czantorią. Leśny Park Niespodzianek liczy sobie ok. 16 hektarów i ponad 2,5 km ścieżek.

Po zwiedzaniu Parku autokar zawiózł uczestników wycieczki do Górek Wielkich na obiad. Ostatnią atrakcją tego dnia była przejażdżka zaprzęgiem konnym po okolicy. Nie była to typowa przejażdżka krajoznawcza, ale raczej rozrywkowa. Woźnica (muzyczny — a jakże!) rozdał śpiewniki.



Między opowieściami o okolicy podawał ton i wszyscy, jak mogli najgłośniej, śpiewali znane piosenki ludowe i góralskie. Drogą asfaltową konie szły wolno, dzieci i ludzie stojący lub przechodzący ulicami machali rękami. Kiedy woźnica skręcił w leśną drogę z wybojami, dziurami i błotem, konie ruszyły z kopyta. Można sobie tylko wyobrazić, co to się działo! Ale było wesoło! Po szaleńczej jeździe konie zatrzymały się nad Brennicą. Wzdłuż rzeki rósł niespotykanych rozmiarów, olbrzymi żarno-

wiec, nawet **Mirosław Celka**, który niejedno w życiu widział, był zadziwiony. Brzegi zarosnięte były także wybujałą wierzbówką i wszechobecną w tym roku kwitnącą na żółto nawłocią. Rwąca rzeka o zachodzie słońca to niecodzienny widok, szum wodospadu, zapach roślinności... bajka!

— Ta rzeka — powiedział nasz „kierowca” — jest zazwyczaj małą rzeczką, którą spokojnie można przejść bosą stopą na drugą stronę, w tym roku po obfitych opadach tak właśnie wygląda.

Zaprzęg konny zrobił trzy rundy, aby wszyscy mogli zaliczyć wycieczkę krajoznawczą. Kiedy z wozu wysiadała pierwsza grupa, czekający na swoją kolej pytali: Co wam tak wesoło? Z czego się tak cieszyacie?

I to była ostatnia atrakcja tego dnia. Uczestnicy wycieczki zadowoleni, pełni wrażeń i może trochę zmęczeni, wsiedli do autokaru i przed godziną 19.00 wyruszyli w kierunku Będzina.

Teresa Bobran

XXV-lecie Muzeum w Sosnowcu



W Pałacu Schoena w Sosnowcu 9 września odbyła się uroczystość z okazji XXV-lecia istnienia Muzeum.

Dyrektor Muzeum **Zbigniew Studencki** przywitał licznie zebranych gości, powiedział, że ta instytucja kultury, mimo młodego wieku, stara się coraz lepiej zaspokajać potrzeby i zainteresowania mieszkańców miasta i regionu. Po oficjalnych wystąpieniach zostały wręczone dyplomy i statuetki „Za zasługi dla Muzeum”. W gronie wyróżnionych znalazła się Elektrociepłownia „Będzin” S.A. W trakcie spotkania została również podpisana umowa o współpracy i wymianie naukowej z muzeami w Ostrawie, Trenczynie, Miskolcu i Sosnowcu. Uczestnicy spotkania wysłuchali koncertu „Barok, klasyka, romantyzm” w wykonaniu kwartetu smyczkowego Filharmonii Śląskiej oraz obejrzeli wystawy: „XXV lat Muzeum w Sosnowcu” i „Jacek Malczewski. Malarstwo”.



kociot

Biuletyn informacyjno-reklamowy

WYDAWCA
REDAKTOR NACZELNA
RADA PROGRAMOWA

OPRACOWANIE WYDAWNICTWA
REALIZACJA WYDAWNICZA, DRUK AWR Edytor Katowice, tel. 032 203 37 19

Elektrociepłownia „Będzin” Spółka Akcyjna, ul. Małobądzka 141, 42-500 Będzin

Elektrociepłownia „Będzin” Spółka Akcyjna
Agnieszka Barska, tel. 032 267 99 16
Paweł Orłof — przewodniczący, Józef Kijak — wiceprzewodniczący,
Jolanta Dąbrowska-Macha, Krystyna Jakubka-Serwatka,
Agnieszka Barska — członkowie, Teresa Bobran — sekretarz
ELIPSA Będzin, tel. 032 761 84 55, elipsa@konto.pl